

Celnicy zarzucają rządowi wykańczanie polskich firm i ochronę zagranicznych

12 sierpnia 2015

Pęka mur milczenia wokół neokolniałnych praktyk władzy. W czasie protestu służb mundurowych w Warszawie Związki Zawodowe Służby Celnej w liście do Premier Ewy Kopacz wysuwają bardzo poważne oskarżenia: zarzucają rządowi wprowadzenie licznych procedur ułatwiających przemyt, przy wcześniejszym doprowadzeniu do dysfunkcji administracji celnej; działania celników ukierunkowano na małe rodzinne firmy i zapewniono pełną swobodę firmom z udziałem kapitału zagranicznego; metodami zarządzania S.C. praktycznie wyniszczono niektóre sektory polskiego przemysłu.

Oto pismo celników do Prezes Rady Ministrów...

„Szanowna Pani Premier, w związku z udziałem reprezentacji Służby Celnej w pikiecie pod KPRM w dniu 23 lipca 2015r. pragniemy przedstawić Pani Premier powody ww. protestu:

– przeprowadzona w latach 2009-2011 modernizacja Służby Celnej doprowadziła zdaniem świata nauki do „dysfunkcji administracji” – dr A.Halicki, „uwłaszczenia stanowisk i degradacji wiedzy i umiejętności” – prof. dr hab. K.Raczkowski. Niektórzy naukowcy porównują wręcz procesy wdrażane w ramach modernizacji m.in. proces wartościowania do „Afery Rywina” – inż. dr M.Lewandowski. W pełni należy zgodzić się z ww. tezami.

– w ostatnich latach nastąpił olbrzymi rozrost szarej strefy w sferze hazardu, paliw, wyrobów spirytusowych, wyrobów tytoniowych

– wbrew deklaracjom Premiera RP z września 2011, nie objęto

Służby Celnej zaopatrzeniowym systemem emerytalnym

- wbrew obietnicom Szefa Służby Celnej nie zrealizowano podwyżek płac na stopniu
- wprowadzono liczne procedury „ułatwiające przemyt”, dzięki czemu przemykanie towarów na obszar celny Wspólnoty Europejskiej, ale i wyłudzenia VAT w wywozie jest banalnie proste
- realizowane są cele polityczne i wdrażane cele zaczerpnięte z biznesu. Wszystko odbywa się kosztem innych ustawowych zadań formacji, bez liczenia się z etosem Służby, bezpieczeństwem Funkcjonariuszy, kosztami i zagrożeniem odszkodowawczym wobec Skarbu Państwa
- ukierunkowano działania S.C. na małe polskie rodzinne firmy z jednoczesnym zapewnieniem praktycznie pełnej swobody firmom z udziałem kapitału zagranicznego oraz osobom działającym w szarej strefie, wobec których działania S.C. stały się nieadekwatne do potrzeb
- stanowieniem prawa i jego interpretacją w Ministerstwie Finansów oraz metodami zarządzania S.C. praktycznie wyniszczono niektóre sektory polskiego przemysłu np. przemysł gorzelniczy i spowodowano „ucieczkę” odpraw z Polski
- uczyniono z wielu niewinnych podatników przestępców

Jesteśmy służbą mundurową zhierarchizowaną i mamy obowiązek wykonywać polecenia przełożonych, jednak funkcjonariusze celni stanowczo przeciwstawiają się ww. polityce. Niezbędna jest zmiana zarządzania Służbą Celną, odsunięcie od wpływu na proces stanowienia prawa urzędników, którzy doprowadzili do wielu szkodliwych decyzji oraz kolejna ustawa, która wdroży prawdziwą reformę i modernizację Służby Celnej, Służby o ogromnych możliwościach skutecznego działania na rzecz Państwa i jego obywateli z uwagi na doświadczenie jej funkcjonariuszy, czyniąc z niej profesjonalną formację mundurową, skutecznie

zwalczającą wielomiliardową szarą strefę, umożliwiającą zdrowe i na równych prawach funkcjonowanie przedsiębiorcom, zwiększającą bezpieczeństwo obywateli Wspólnoty Europejskiej i zapewniającą dodatkowe wpływy do budżetu.

Z poważaniem: Sławomir Siwy, Przewodniczący ZZ Celnicy PL"[1]

* * *

Przypomnijmy w tym kontekście historię browaru grudziądzkiego.

Browar Grudziądz warzył lokalne piwo od XVII wieku. Browar bez trudu przetrwał największy kryzys ekonomiczny XX w. (tzw. Wielki Kryzys) i już w międzywojniu zaczął wyrastać na koncern piwowarski. Załamanie przyszło w roku 2000, kiedy browar został „sprywatyzowany”, czyli oddany konkurencji – austriackiemu koncernowi Brau Union. Były to „złote lata” masowych pogromów polskich browarów, więc koncern zwyczajnie zamknął browar niemal natychmiast. Lokalni przedsiębiorcy nie pogodzili się z rabunkową prywatyzacją i odkupili niszczący majątek, wznawiając warzenie dobrego piwa w roku 2003 (Kujawskie Extra Strong, Kunter Export, Rotmistrz Mocny, Gotyckie Krzepkie, Hubal). Firma dynamicznie się rozwijała i zaczęła realizować rolę jaką później odegrały Browary Regionalne Jakubiaka – reaktywacji pozamykanych browarów. Browary Grudziądz podjęły próbę zakupu likwidowanych przez koncern Żywiec (Heineken) Browarów Bydgoskich. A później przyszły problemy z Urzędem Celnym i w 2008 zakończyło się warzenie regionalnego piwa. Dziś ruiny browaru mają być zabudowane zgodnie z szeroko stosowaną praktyką wielkich koncernów: wyburzenie zabytkowych zabudowań browaru i budowa galerii handlowej.

W tekście „Piwo, koncerny i wielka polityka”[2] pokazywałem jak napisano polskie prawo specjalnie pod tę rabunkową politykę koncernów piwnych.

Na marginesie tego pisma i protestu służb mundurowych należy żałować, że telewizja HBO Polska postanowiła radykalnie i

bezsensownie przerwać kręcenie serialu „Wataha” o pracy Straży Granicznej w Bieszczadach, w którym pokazano jak zwykli funkcjonariusze zderzają się z przestępczością, która ich przerasta, bo sięga najwyższych kręgów władzy. Był to prawdopodobnie najlepszy serial ostatnich lat, dorównujący takim produkcjom jak Pitbul, notujący bardzo wysokie oceny widzów. Cieszył się popularnością kilkakrotnie większą niż jakiegokolwiek inne seriale HBO Polska. A jednak z niewiadomych przyczyn został przerwany... Jestem przekonany, że pokazywanie takich serialów ośmieli zwykłych uczciwych funkcjonariuszy państwa do przerywania milczenia w sprawach sięgających najwyższego szczebla.

* * *

Protest służb mundurowych[3] miał miejsce w dniu 23 lipca b.r. Pod kancelarią premiera policjanci skandowali „Złodzieje, złodzieje!”, „Nie róbcie z nas żebraków”. Policjanci nieśli transparent: „W 2016 Policja umrze o czym zawiadomia społeczeństwo pogrążony w głębokim smutku ZW NSZZ Solidarność woj. opolskiego”, niesiono również trumnę z napisem Policja, która została złożona wraz ze zniczami pod siedzibą premiera.

Ten wielotysięczny protest policji w Warszawie można potraktować jako uzupełnienie informacji o regulacjach wykonawczych do ustawy o „bratniej pomocy”[4], dającej w Polsce uprawnienia dla niemieckiej policji. Funkcjonariusze z Niemiec nabyli m. in. uprawnienia do użycia broni na terytorium Polski nie tylko w sytuacji, w której miałyby to uratować ich życie. Ponadto przyjęta umowa daje niemieckim policjantom możliwość prowadzenia na terytorium naszego kraju działań o charakterze niejawnym („undercover”).

Mamy więc sytuację taką, że policjanci alarmują, że polska policja jest demontowana i paraliżowana, zaś na terytorium Polski uprawnienia otrzymać mają sprawne oddziały niemieckiej policji.

Niektórzy podnoszą, że regulacje te są dobre, ponieważ gwarantują formalną dwustronność. Otóż można to porównać do umowy jaką mogliby sobie zawrzeć Dawid i Goliat o uczciwym pojedynku poprzez walkę na takie same miecze. Otóż nie zawsze to co równe na papierze, równym jest realnie.

Polska i niemiecka policja mają zupełnie różne możliwości. A polskie i niemieckie społeczeństwa mają zupełnie różną sytuację materialną, która jest bezpośrednio związana z generowaniem sytuacji przekraczania prawa.

Niemcy są państwem z polityką narodową, realizowaną w interesie niemieckiego obywatela. Polska po 1989 jest państwem neokolonialnym, którego aparat propagandowy piętnuje myślenie narodowe (czyli w interesie lokalnych społeczności – a nie bezosobowego kapitału) jako ciemnogród, a aparat legislacyjny wielokrotnie wcale nie krył się z regulacjami uprzywilejowującymi zachodnie przedsiębiorstwa kosztem polskich. [5] Niemcy są dobrym krajem, ale jako punkt odniesienia wielu ciekawych rozwiązań, a nie jako właściciel polskich mediów czy banków, które dają im w Polsce „rząd dusz” oraz kontrolę nad rozwojem polskiej przedsiębiorczości.

Polskie prawo jest pisane bardzo często nie w interesie społecznym, lecz różnych lobbystów. Niemcy mają znacznie bardziej proniemieckie prawo i praktykę instytucjonalną. Polska musi się borykać z nieprzyjaznymi regulacjami zarówno na poziomie krajowym, jak i unijnym. Niemcy zarówno na poziomie krajowym jak i unijnym mają najbardziej sprzyjające sobie regulacje. Ergo: stosunek do praworządności w Niemczech i w Polsce ogromnie się różni.

„Równorzędność” Polski w nowych regulacjach polsko-niemieckich podobna jest do równorzędności pojedynku Dawida bez procy. Najpierw trzeba w Polsce odbudować państwo i jego sprawne struktury, przebudować prawo tak, by nie było wątpliwości, że naczelnym jego interesem jest interes społeczeństwa polskiego, później dopiero brać się za wzmacnianie represyjnej ochrony

status quo.

* * *

Jaką w TV serwują dziś karmę dla lemingów?

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1] <http://celnicy.pl/>

[2] <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9596>

[3]

<http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1479968,Warszawa-wielki-protest-sluzb-mundurowych-Nie-robcie-z-nas-zebrakow>

[4]

<http://niewygodne.info.pl/artikul5/02378-Bratnia-pomoc-v-2,0.htm>

[5] Mało kiedy zauważa się, że podstawą sprawy Kluski była nie tyle patologiczna praktyka urzędnicza, ile patologiczne prawo. Kluska sprytnie znalazł w nim lukę a machina urzędnicza jedynie odmówiła mu prawa do tej luki. Racja formalna i materialna była po stronie Kluski, urzędnicy natomiast nadgorliwie bronili „racji neokolonialnej” (systemowej). Łatwiej jednak było mówić o patologii urzędniczej aniżeli patologii w tworzeniu prawa, gdyż sięga to istoty samego systemu.